Nr. 9. Śmigiel, czwartek 12. stycznia 1922. Rok 32

ORĘDOWNIK ŚMIGIELSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. — Przedpłata miesięcznie z przynoszeniem 175 mk., W agencjach miesięcznie 160 mk. Numer pojedynczy 7 mk. niedzielny 10 mk. TELEFON nr. 65 Skrzynka poczt. 13.

OGŁOSZENIA STAROSTWA, KOMISARJATÓW, MAGISTRATÓW ORAZ WŁADZ POLICYJNYCH SĄ PRAWOMOCNE.

Cena ogłosz.: za 1-łam. wiersz petyt. 10 mk., w części urzędowej lub reklamowej 20 mk. Adr. Admin. i Red. Śmigiel - Wielkopolska. Poczt. kont. czek. A. Klóskowski w Poznaniu, nr. 160 006, w Wrocławiu (Breslau) nr. 7283.

Część urzędową.

Nadleśnictwo Państwowe w Lesznie przydzieliło dla tych szkół drzewo opałowe, które swego czasu zapotrzebowanie do tutejszego Wydziału powiatowego stawiły.

Asygnaty na drzewo są do wykupienia w kasie leśnej w Radomicku.

Wobec tego wzywam interesowane szkoły, ażeby takowe w przeciągu 8 dni odebrać.

Przewodn. wydz. pow.
Starosta, Kopczyński.

Część nieurzędowa,

za którą władza nie bierze odpowiedzialności

Z Sejmu.

Warszawa, 10. stycznia.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu przystąpiono do 1. czytania ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej.

Min. spraw wojsk. gen. Sosnkowski: Dotychczasowa ustawa o służbie wojskowej, wydana jeszcze za czasów Rady Regencyjnej, przestała już odpowiadać potrzebom państwa i teraźniejszym warunkom. Wniesiony obecnie projekt przepisuje system armji stałej, uzupełnianej przez pobór rekruta. Przewiduje się również zniesienie podziału na służbę czynną i pomocniczą i wprowadzenie podziału na: 1. służbę w szeregach, 2. w rezerwie, 3. w pospolitem ruszeniu. Obowiązek służby w szeregach zaczyna się z dniem 1 stycznia, gdy powołany skończył 21 lat życia. W razie mobilizacji powołani zostaną do służby w szeregach mężczyźni 19 i 20 letni. Doroczne przeglądy odbywać się będą w maju i czerwcu a wcielenie do szeregu jesienią, po ukończeniu robót polnych. Ogólny czas służby zmniejszony zostaje po 29 lat, mianowicie: Służba w szeregach trwa lat 2, od 21 do 23 r. życia, następnie w rezerwie do 40 r. życia i w pospolitem ruszeniu do 50 r. życia. Dla posiadających średnie wykształcenie (matura) przewidziana jest służba 1 roczna w szeregach, poczem przechodzi on do rezerwy. Czas ćwiczeń dla rezerwistów zmniejszony jest z 32 tygodni, jak dotąd, do 14 tygodni dla szeregowych i dłuższy dla oficerów. Według projektu liczebność armji w czasie pokoju wynosić będzie 250 000 ludzi. Jest to minimum konieczne dla obrony państwa. Pokojowa polityka nasza umożliwiła już znaczne zredukowanie naszej armji a dalsza redukcja zależną jest od ostatecznego rozbrojenia Niemiec i Rosji. Dwuletni termin służby wojskowej konieczny jest i ze względów organizacyjnych dla utrzymania brygad i dywizyj na odpowiednim poziomie. Mówca apeluje do sejmu, aby widział w nim nie militarystę, lecz obywatela, który pragnąc szczęścia Polski, widzi konieczność otoczenia się murem bagnetów, w myśl bagnetów, w myśl zasady: noli me tangere.

P. Liebermann: Nie możemy zgodzić się na dwuletnią służbę wojskową. Stronnictwo moje w rozprawie szczegółowej zgłosi wniosek o ograniczenie służby wojskowej do 8 miesięcy.

Min. spraw wojsk. Sosnkowski: Przemówienie p. Liebermanna nazywa demonstracyjnem i kwestjonuje ważkość jego argumentów. Gdy szaleją wilki i owce, to takie argumenty, jak p. Liebermanna, zależne od sumienia wszechświata, należy zwrócić przedewszystkiem do wrogów. Przedmówca powoływał się na Holandję i Szwajcarję a pominął geograficzną konfigurację Polski a wszak na całym świecie niema kraju o takich warunkach geograficznych i politycznych.

P. ks. Starkiewicz również polemizuje z p. Liebermannem. W imieniu stronnictwa z zadowoleniem wita ustawę, gdyż stworzy ona armję jednolitą.

P. Załuska również z uznaniem wita ustawę. Podkreśla niedogodności naszych granic i stwierdza niezłomną wolę utrzymania mimo tych trudności nasze niepodległości. Jest zwolennikiem dwuletniej służby i licznej armji.

P. Wichliński wypowiada się za ustawą i uważa, że utrzymanie wojska jest koniecznością i ciężarem, który naród ponosić musi.

P. De Rosset jest przekonany iż opozycja przeciw ustawie jest czystą formalnością. Głosować będziemy za każdą ustawą, która ma na celu potęgę naszego państwa i dzielność jego armji.

Na tem rozprawę nad tą kwestją odroczono a sprawę odesłano do komisji wojskowej.

P. Radziszewski referował projekt ustawy o podatku od wzbogacenia się przez nabycie nieruchomości i przez spłatę długów hipotecznych. Tytuł ten odpowiada właściwej treści ustawy i pozostawia rządowi możności wnoszenia dalszych ustaw w sprawie innych form wzbogacenia się podczas wojny. Projekt chociaż doznał ważnych zmian w komisji, nie jest jednak doskonały. Przeważał jednak wzgląd na przysporzenie skarbowi dochodu.

Na wniosek p. Wojdalińskiego postanowiono dalszą rozprawę nad tym projektem odłożyć.

P Godek referował ustawę o obliczeniu dodatku za studja wyższe dla urzędników, według dodatku drożyźnianego a nie jak dotąd według płacy zasadniczej.

P. Smulikowski zarzuca rządowi, że sprawy urzędnicze załatwia urywkami a nie dba o całość sprawy. Proponuje rezolucję, wzywającą rząd, aby w ciągu stycznia przedłożył projekt rewizji ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszy państwowych. Rezolucję tę przyjęła też komisja.

P. ks. Lutosławski przyłącza się do tej rezolucji, ale zaznacza, że słuszną jest taktyka rządu, który ma przedewszystkiem na oku rzecz najpilniejszą, t. j. uzyskanie i utrzymanie w służbie państwowej ludzi z wyższem wykształceniem. Należy uchwalić dzisiejszy projekt.

Izba uchwaliła w 2 i 3 czytaniu ustawę z poprawkami komisji.

Po referacie p. Włodka przyjęto w 2 i 3 czytaniu noweię do ustawy o likwidacji serwitutów. Dotyczy ona obszarów na kresach wschodnich, gdzie istnieją odmienne stosunki, oraz uproszczonej procedury.

Następne posiedzenie w piątek o 4 po południu.

Po której stronie wina?

Prasa śląska zamieszcza następujący artykuł posła Sosińskiego:

Niemcy domagają się od Komisji międzysojuszniczej w Opolu odszkodowania za rzekome straty z powodu powstania. Czy z polskiej strony podobne żądanie wysunięto, nie jest mi wiadomem. Należy się zatem zastanowić, która narodowość na Górnym Śląsku poniosła większe straty, polska czy niemiecka?

Jeżeli zestawimy bilans szkód polskich i niemieckich, to niewątpliwie pasywa będą po polskiej, a aktywa po stronie niemieckiej. W grę nie wchodzą tylko szkody z ostatniego powstania, tylko należy policzyć szkody poniesione przez Polaków od samego przybycia na Górny Śląsk grenszucu. Powie ktoś, cóż na to może Komisja międzysojusznicza, co się działo w czasie, gdy jej na Górnym Śląsku nie było. To prawda. Po pokonaniu Niemców przez wojska koalicyjne i pierwotne przyznanie Górnego Śląska Polsce, a później narzucenie nam plebiscytu przez Radę Najwyższą, Niemcy rządzili Górnym Śląskiem z polecenia Rady Najwyższej. Zatem Rada Najwyższa jest odpowiedzialna za wszystkie wybryki, jakich Niemcy i grenszuc wobec ludności polskiej się dopuścili, aż do obsadzenia Górnego Śląska przez wojska koalicyjne. Od czasu obsadzenia Górnego Śląska wojskami koalicyjnemi, odpowiedzialną jest komisja międzysojusznicza w Opolu, która nie była w stanie dać ludności polskiej należytej opieki.

Wszystkie wdowy, sieroty i rodzice po pomordowanych żywicielach przez Niemców winni wnieść podanie do kontrolera powiatowego o odszkodowanie i dożywotnią rentę.

Wielu Polaków zostało przez bandy niemieckie ze swych siedzib wypędzonych i ich mienie zniszczone, inni zostali pozbawieni pracy (zarobkowania) i skazani byli lub jeszcze są na dalsze utrzymanie z polskiej dobroczynności. Według oświadczenia kanclerza Rzeszy niemieckiej dr. Wirtha wkroczyły bandy niemieckie na Górny Śląsk za zgodą Rady Najwyższej. Wobec tego odpowiadają za wszystkie szkody popełnione przez bandy niemieckie państwa koalicyjne.

Traktat wersalski przewiduje, że urzędnicy niemieccy winni byli być z terenu plebiscytowego usunięci. To się z nikłymi wyjątkami nie stało. Hakatyści, korzystając z usług prokuratorji pruskiej, denuncjowali niewygodnych im Polaków, a prokurator dał zazwyczaj denuncjacji posłuch i zarządził aresztowanie Polaków, gdzie wystawieni byli na rozmaity teror. Ludność polska, niechcąc dzielić losu śp. Franciszka Dei i wielu innych, była zmuszona uchodzić do gościnnej Polski. Straty tych ludzi są olbrzymie, ponieważ niektórzy do dziś jeszcze tam przebywać muszą.

Inni znów zostali pozbawieni pracy (zarobkowania). Społeczeństwo polskie poniosło na Górnym Śląsku niepowetowane szkody, które powinny być wynagrodzone, bo dochodzą setek miljonów, a nawet miljardów. Wszyscy poszkodowani winni wstawić wniosek o odszkodowanie do kontrolera powiatowego do dnia 1. stycznia 1922 roku. Komisja międzysojusznicza musi mieć materjał nie tylko od Niemców, lecz również od Polaków.

Jak Polska tratuje nogami prawa m. Gdańska.

Pod tym tytułem „Deutsche Tages Ztg." zamieszcza na pierwszej stronie artykuł, nie tyle interesujący dla Niemców ile dla nas. Bo zaiste zachodzimy w głowę, jak to Polska gwałci prawa Gdańska. Konia z rzędem możnaby może nawet obiecać temu, kto rozwiąże te łamigłówkę. Czytelnik niemiecki będzie artykułem rozczarowany, gdyż obiecuje mu on litanję nadużyć ze strony Polaków, szykan i gwałtów. Obiecuje mu obfity materjał do oburzenia i wymyślania na Polaków. Tymczasem... parturiunt montes, nascitur vidiculus mus.

Niegodziwa Polska „tratuje nogami" święte prawa Gdańska, bo zaoponowała przeciwko rozporządzeniu magistratu gdańskiego, który nie pozwolił wyładować w porcie 37 ton dynamitu dla Polski z pewnego łotewskiego parostatku. Że magistrat ten w pierwszej chwili wogóle zabronił wstępu do portu temu statkowi, o tem korespondent wszechniemieckiego organu nic nie wie. Natomiast wie, że Polsce przy każdej sposobności powołującej się na Traktat Wersalski, zapewniającej jej „wolny i zapewniony przystęp do morza", nie chodziło o nic innego, jak tylko o wykazanie Gdańskowi swej „t. zw. potęgi". Aby to zaś uskutecznić, musiała ona z Traktatu Wersalskiego prawo swe „literalnie ciągnąć za włosy".

W pojęciu tych umysłów Polska chciała zagrozić życiu i własności Gdańszczan a „żadne, nawet najmniejsze państewko murzyńskie nie pozwala, by tego rodzaju statki zarzucały kotwicę w porcie". „Mimo to rząd gdański zgodził się na to, sądząc, że wyładowanie nastąpi w najkrótszym czasie, jak to zresztą przyrzeczono ze strony polskiej na przedstawienia Gdańska".

Cóż opowiada nam „Deut. Tages Ztg."?

„Nie liczono się tu wszakże z opozycją robotników portowych, gdyż nie chcieli oni w sobotę przed Bożem Narodzeniem wyładować przesyłki z parowca, z powodu jego dla nich i wogóle dla portu niebezpiecznej zawartości. Wszyscy robotnicy wolnego portu zastrajkowali i oznajmili, że nie podejmą dopóty dopóki parostatek nie opuści portu. Pod naporem tych gróźb i na rozkaz komisji portowej opuścił tedy wyładowany eksplozywami okręt w sobotę po południu wolny port gdański i zarzucił kotwicę po za miastem. Robotnicy pozostali na tem stanowisku, że wogóle okręty z amunicją nie mogą być wyładowywane w obrębie portu. Wywiązał się konflikt. Przypuszczać można, iż sprawa skończy się tak, że ładunek dostanie się za pomocą łodzi (Leichter) na ląd i stamtąd będzie wytransportowany".

Innemi słowy sprawa miała się tak, że na skutek protestu polskiego magistrat pozwolił wprawdzie na wprowadzenie okrętu do portu ale wywołał pokątnie strajk tragarzy portowych, by nowe Polsee zgotować trudności, ukuć z tego broń przeciwko jej prawu i może doprowadzić do ukrócenia raz na zawsze jej prawa dotyczącego wyładowania amunicji w wolnym porcie i wogóle swobodnego posługiwania się nim. Za podszeptem hakatystów robotnicy portowi urządzili sobie dodatkowe święto w wigilję Bożego Narodzenia i wogóle sprzeciwili się wyładowywaniu amunicji dla Polski w porcie. Port nie ma służyć Polsce

do tego, jak nie miał służyć w czasie najazdu bolszewickiego, więc, chociaż przed wojną wyładowywali oni stokrotnie amunicję dla wojsk pruskich, nagle przerazili się i wielką zadrżeli obawą o życie Gdańszczan i całość portu...

Przypuszczamy, że sprawa ta nie ukończy się tak, jak życzy sobie tego hakatystyczny korespodent tego dziennika i że Rząd Polski z całą energją stanie na straży swych praw. Wszelka ustępliwość przyniosłaby nam dotkliwą ujmę i szkodę i zachęciła hakatystów gdańskich do dalszych knowań i szczutków w nos Polski.

O udział inteligencji.

W pracy naszej dość często życie narzuca nam pytanie: jaki powinien był udział inteligencji w ruchu chrześcijańsko-społecznym i jaki ma być do niej stosunek robotnika.

Najczęściej się zdarza, że pytanie to stawiamy sobie wtedy, kiedy podjąwszy się jakieś pracy, nie możemy jej wykonać, dokończyć lub ugruntować, pomimo największych i najszczerszych chęci składanych z naszej strony. Brak przewodnej myśli i planu, któryby łączył i kierował naszemi pojedyńczemi krokami, rwanie się prac rozpoczętych, otrzymywanie skutków, których żeśmy się nie spodziewali, naprawadza nas na myśl, że pracy naszej brakuje nie tyle tęgich rąk, ile tęgich i mocnych głów, któreby pojedyńcze dobre chęci, zapał i wysiłki umiały połączyć w jedno ogniwo i do jednego skierować łożyska.

Krótka praktyka życia politycznego w Polsce uczy nas, że zapatrywania warchołów, którzy krzyczą, że chłop chłopa a robotnik tylko robotnika powinien darzyć zaufaniem i u nas zaczynają się przyjmować, zwłaszcza w tych okolicach, gdzie lud jest mało oświeconym. Podobne poglądy mogą mieć zwolenników tylko w Polsce, ale tylko dotąd, dopóki nasi robotnicy i włościanie nie podniosą się na wyższy szczebel oświaty, bo praktyka życia politycznego w Europie zachodniej, np. we Francji, Anglji lub Niemczech uczy, że tak robotnicy jak i włościanie wybierają na swych przedstawicieli czy to do parlamentów, czy do rad miejskich ludzi, którym nie tylko wierzą, że ich interesów będą bronić, ale zarazem ludzi, którzy będą umieli te sprawy załatwić. Bo na co się zda warstwie robotniczej przedstawiciel-robotnik, który poza tem, że jest robotnikiem, żadnego pożytku ogółowi nie przyniesie, bo zaledwie pisać i czytać potrafi? Zrozumieli to nawet bolszewicy w Rosji, że bez udziału fachowej inteligencji z uniwersyteckiem wykształceniem nie zdołają swego raju bolszewickiego zagospodarować i jako tako urządzić. To też prowadzą teraz formalne polowanie na tych, którzy mają wykształcenie.

Spójrzmy wreszcie na naszych socjalistów, których klub w Sejmie posiada największy ze wszystkich klubów procent inteligencji, a wskaże to nam, że udział jaknajwiększej ilości inteligencji w naszym ruchu jest niezbędny, jest kwestją życia i śmierci. Historja nie zna wypadku, aby wielkie ruchy robotnicze stworzył i niemi kierował kto inny, jak nie inteligencja. A więc i my nie wyłamujmy się z pod tego prawa życiowego i starajmy się o to, żeby inteligencja mniej lub więcej wykształcona (o tę ostatnią szczególnie powinno nam chodzić) zasilała nasze szeregi i swoją radą i pracą służyła.

Ludziom, którzy się umyślnie stroją w szaty robotnika lub chłopa, byle na ich karku wyjechać — nie wierzmy. Nie wierzmy również tym z pośród nas, którzy choć są robotnikami, ale wyłączność klasową propagują, bo najczęściej jest im ona do tego potrzebna, żeby nie dla sprawy robotniczej pracować, ale w braku mądrzejszych, tj. właśnie inteligencji, sobie głosy pozyskać. Szczególnie powinniśmy tępić podobne zapatrywania klasowe, jeżeli one wdzierają się do ruchu chrześcijańskiego, który żadnej wyłączności, stanowości nie znosi. Kto inaczej myśli, ten sprawę robotniczą zdradza.

Powyższe przekonywuje nas o tem, że ambicją każdego koła, związku czy jakiegoś towarzystwa robotniczego, powinien być jaknajwiększy udział inteligencji wykształconej w naszym ruchu. (Siła.)

Wiec urzędników.

W dniu 8. stycznia w gmachu Urzędu Osadniczego przy niezbyt licznym udziale odbył się wiec Związku Towarzystw polskich urzędników państwowych, samorządowych i komunalnych, będący w związku z przedstawionym Sejmowi przez rząd projektem pragmatyki urzędniczej. Na powyższym wiecu uchwalono następującą rezolucję:

„Zebrani na wiecu dnia 8. stycznia 1922 r. pracownicy państwowi:

a) protestują kategorycznie przeciwko dotychczasowemu traktowaniu ich, przeciwko lekceważeniu postulatów, wystawianych przez związki zawodowe, a w szczególności zbywaniu słusznych żądań regulacji płacy przez rzucanie od czasu do czasu jak gdyby jałmużny, poniżającej pracownika państwowego,

b) domagają się bezzwłocznej rewizji dotychczasowej ustawy o uposażeniu pracowników państwowych i wzywają rząd, aby natychmiast, przy współudziale przedstawicieli związków zawodowych, przystąpił do opracowania nowej ustawy o uposażeniu pracowników państwowych, ustawy, która pozwalałaby pracownikom najniższej kategorji zaspokoić wszystkie potrzeby życiowe i utrzymać rodzinę bez uciekania się do zajęć poza obowiązkowych i zmuszania żony i dzieci do pracy,

c) domagają się uchwalenia pragmatyk służbowych dla pracowników państwowych z uwzględnieniem słusznych życzeń, zgłoszonych przez związki zawodowe do tych pragmatyk, w szczególności żądają wprowadzenia pragmatyki awansu automatycznego co do poborów i zniesienia paragr. 116 w brzmieniu rządowym.

d) domagają się, aby do Komisyj rządowych, omawiających projekty ustaw i sprawy dotyczące pracowników państwowych dopuszczani byli przedstawiciele ich związków zawodowych,

e) domagają się wprowadzenia w życie ustawy o pomocy na wypadek choroby, której projekt został złożony prawie przed rokiem przez Ministerjum Zdrowia do Rady Ministrów."

Zaznaczamy, że podobną rezolucję uchwaliły liczne wiece urzędnicze, które w dniu 8. 1. obradowały na całym terenie Rzeczypospolitej.

KRONIKA.

KALENDARZYK
Dziś: Ernestyna
Jutro: Weroniki
Wschód słońca: 8,35, zachód 5,34.
Długość dnia: 9,09. Przybyło 0,36.

KOŁO INWAL. WOJEN. W ŚMIGLU urządza w niedzielę, dnia 15 stycznia w Strzelnicy o godz. 7·30 wieczorem Przedstawienie amatorskie pt. „Prawica i lewica", sztuka ludowa w 3 aktach ze śpiewami i tańcami. Bilety wcześniej nabywać można u p. Stachowiaka i Skorupskiego. Przedstawienie dla dzieci odbędzie się w tym samym dniu o godz. 2 popołudniu za opłatą 10 mk. Wieczorem po przedstawieniu zabawa z tańcami.

POSIEDZENIE TOW. NAUCZYCIELI POLAKÓW odbędzie się z powodu bardzo ważnych spraw już dnia 14 stycznia rb. po poł. o godz. 5-tej w Strzelnicy w Śmiglu.

WILHELM AUTOREM CUDZEJ PRACY. Dzienniki paryskie donoszą z Berlina, że książka p. t. „Tableax historiques", podpisana nazwiskiem eks-cesarza Wilhelma, była w gruncie rzeczy opracowana przez dwóch profesorów uniwersytetu, panów Honingera i Schiemanna, redaktora „Kreutzzeitung. Okazuje się przeto, że eks-cesarz Wilhelm jest autorem... cudzego dzieła.

OSOBISTE. Dnia 8 bm. p. Naczelnik Państwa opuścił łóżko, czując się znacznie lepiej. „Przegląd Wieczorny" informuje, iż z powodu ostatniego zasłabnięcia p. Naczelnik Państwa nie mógł pojechać na wybory do Litwy Środkowej, do których zgłosił się jako wyborca.

CENY WORKÓW. Ceny worków spadły o 50 pro., głównie z powodu nagromadzenia się wielkich zapasów tychże. Różne instytucje państwowe, jak Urząd zbożowy i Puzup mają na sprzedaż ogromne ilości starych worków, których sprzedaż idzie opornie pomimo obniżenia ceny.

ZAMORDOWANIE DWÓCH POSTERUNKOWYCH. Patrolujący onegdaj między Rusocicami a Mnikowem pod Krakowem dwaj posterunkowi policji państwowej Antoni Kopeć i Michał Rusek zatrzymali dwóch podejrzanych osobników, którzy na żądanie wylegitymowania się dobyli rewolwerów i dali szereg strzałów, poczem zbiegli. Jeden z posterunkowych padł trupem na miejscu, drugi ciężko ranny w brzuch w kilka godzin ducha wyzionął. Zwłoki dwóch ofiar przewieziono do Krakowa i jutro odbędzie się ich pogrzeb.

ARESZTOWANIE HR. POTOCKIEJ. Władze niemieckie za niewypełnienie formalności paszportowych wezwały hr. Janową Potocką, która z Francji udawała się przez Niemcy do Polski i osadziły ją w Schwiebas.

Telegramy.

Zniesienie kordonu księgosuszowego.

Warszawa, 10. 1. (Pat). Min. Rolnictwa zniosło z dniem 1. stycznia br. kordon księgosuszowy między kresami wchodnimi a resztą Polski, ustanowiony celem zabezpieczenia nas od zawleczenia tej choroby z kresów wschodnich.

Konfent senjorów.

Warszawa, 10. 1. Konwent Senjorów obradował dzisiaj od południa przez dwie godziny pod przewodnictwem p. Marszałka nad porządkiem prac Sejmu.

Sprawę preliminarza budżetowego na rok 1922 i zamknięcia rachunkowego na rok 1921 odroczono do osobnego posiedzenia Konwentu Senjorów z obecnością p. Ministra Skarbu, który został wezwany do możliwie rychłego wniesienia obu tych przedłożeń do Sejmu.

Wyrażono również opinję, aby zamiast Komisji Skarbowo-budżetowej, która obecnie przeciążona jest pracą, utworzyć dwie komisje, z których jedna zajęłaby się rozpatrywaniem spraw skarbowych, druga zaś budżetowych.

Konwent Senjorów na posiedzeniu dzisiejszem ustalił na podstawie projektu rządowego cały szereg spraw, które mają być przez poszczególne komisje jako sprawy pilne załatwione i przedłożone Sejmowi do uchwalenia, a wśród nich na pierwszem miejscu ordynację wyborczą.

Wreszcie poruszono sprawę uchwalenia nowego regulaminu sejmowego, oraz postanowiono, iż poseł, który opuści więcej niż dwa posiedzenia traci djety.

Zniesienie kary za strajki.

Warszawa, 10. 1. Na wczorajszem posiedzeniu rady ministrów uchwalono przedłożyć Sejmowi ustawę o zniesieniu kary za strajki.

Przeciw ustawie szkolnej.

Gdańsk, 10. 1. „Gmina Polska" w Wolnem Mieście Gdańsku, reprezentująca prawnie polską mniejszość narodową na terytorjum Wolnego Miasta zamierza wnieść do Rady Ligi Narodów protest przeciwko uchwalonej przez Sejm gdańskiej ustawie szkolnej dla ludności polskiej, jako sprzecznej z postanowieniami Traktatu Wersalskiego i konwencji polsko-gdańskiej.

Z giełdy gdańskiej.

Gdańsk, 11. 1. Na giełdzie wczorajszej notowano urzędowo: Marka polska 6.38 i pół do 6.41 i pół; dolary 175.32 — 175.68; funty szerl. 739.15. Nieoficjalnie notowano: Marka polska 6.27 i pół do 6.30; dolary 171 i pół do 172 i pół; funty szerlingi 740.75.

Nowa Mała Ententa.

Gdańsk, 10. 1. Agencja Radjo donosi, że poza sojuszem gwarancyjnym angielsko-francuskim jest przewidywanem stworzenie Małej Ententy, do której przystąpiłaby też Polska.

Mała Ententa odpierałaby ewentualny atak ze strony Niemiec lub Rosji. Sojusz angielsko-francuski nie wchodziłby jednakowoż w życie, gdyby Francja w razie napadu Niemiec na Polskę przyszła tejże z pomocą.

Zobowiązania Niemiec na r. 1922.

Paryż, 10. 1. Specjalny wysłannik „Journal'a" w Cannes donosi, że po prywatnych naradach rzeczoznawców, członków Międzysojuszniczej Komisji Odszkodowań z przedstawicielami angielskiego Ministerstwa Finansów, delegaci angielscy zgodzili się na ustalenie ogólnej kwoty odszkodowań niemieckich w gotówce na rok 1922 na 700 miljonów marek niemieckich złotych. Anglja zrzeka się udziału w rozdziale tej kwoty na rzecz Francji i Belgji.

Sprawa moratorjum dla Niemiec.

Paryż, 10. 1. Sprawozdawcy tutejszych pism donoszą z Cannes, częściowe moratorjum na rok 1922 ma być udzielone Niemcom na następujących warunkach:

1. Cła w Niemczech mają być obliczone według waluty złotej.
2. Taryfy pocztowe i kolejowe jak również ceny węgla mają być podniesione.
3. druk pieniędzy papierowych musi być ograniczony.
4. w budżecie musi być zaprowadzona równowaga.
5. obieg pieniędzy papierowych musi być zrewidowany.
6. powzięte być mają energiczne zarządzenia p zeciw wywozowi kapitałów zagranicznych.
7. organizacja Banku Rzeszy.

Ugoda ta uzyskała aprobatę Belgji pod warunkiem przyznania jej prawa pierwszeństwa.

O sojusz anglo-francuski.

Paryż, 10. 1. Agencja Havasa donosi, że Briand i Lloyd George konferowali w sprawie sojuszu angielsko-francuskiego. Rokowania te nie postąpiły dotąd wprawdzie daleko, lecz znajdują się na dobrej drodze do zrealizowania. Plan francuski, według „Petit Parisien", został wypracowany przez Loucheura i wręczono Lloyd George'owi.

Briand pragnie szerokiego sojuszu angielsko-francusko, opartego na wzajemności i obejmującego cały świat. Sojusz ten ma służyć za podstawę dla ogólnoświatowego porozumienia. Dotychczasowe plany Lloyd George'a uważa Briand za zbyt nieokreślone. Lloyd George obawia się formalnego sojuszu, gdyż tenże mógłby zawikłać Anglję na wschodzie Europy we wojnę z powodu Polski, dla której Anglja nie posiada takiego zainteresowania jak Francja.

Redaktor: Julian Tyczka, Wydawca: A. Kłóskowski, Czcionkami drukarnia Kłóskowskiego w Śmiglu.